Rok IV | Łódź, Czwartek, dnia 25 Stycznia 1912 roku | № 11

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O wulkanach i trzęsieniach ziemi.

(*Dok.*)

Bardzo straszny był wybuch wulkanu Krakatau, na wyspie tegoż nazwiska. Było to w r. 1883 20 maja. Z pewnego okrętu spostrzeżono w dali nad Krakatau słup dymu wysoki na jedenaście wiorst. Wybuch trwał kilka dni. Okręt pokrył się popiołem, słychać było straszne huki, spadł deszcz kamieni i popiołów. Potem się wszystko uspokoiło, lecz nie na długo. W końcu sierpnia znów dały się słyszeć huki wulkanu, morze się wzburzyło i zatopiło kilka statków, fale wdarły się na ląd i zalały wiele wiosek. Nazajutrz rankiem rozjaśniło się nieco. Ale wnet potem znowu zaczęły sypać się kamienie i żużle, a rozigrane bałwany zalały niższe wybrzeża morskie. Wtem rozległ się straszny huk, — część góry wyleciała w powietrze i runęła do morza. Od upadku olbrzymiej masy góry w morze, podniosła się nagle fala na 50 łokci wysoka—i z nieopisaną wściekłością uderzyła na brzegi poblizkich wysp. Był to prawdziwy potop. Setki wsi i miast w jednej chwili zostały zniszczone, na paru wyspach cała ludność wyginęła. W pewnem miejscu, po owym wybuchu, znaleziono okręt o dwie wiorsty od brzegu osadzony na lądzie pośród drzew, na wysokości 30 stóp ponad morzem; świadczy to o sile fali morskiej, powstałej wskutek runięcia góry w morze.

Ów straszny wybuch, oderwanie się góry i runięcie jej w morze — spowodowane były przedostaniem się wody do wnętrza wulkanu. Wskutek przerwania się krateru (cz. otworu wulkanu) aż do powierzchni morza, woda morska wpadła do wnętrza wulkanu, zetknęła się z rozpaloną lawą i nagle zamieniła się w olbrzymią ilość niesłychanie gorącej pary. Ta para spowodowała wybuch i rozsadziła górę. Skutki zaś wybuchu dały się odczuć na wszystkich brzegach oceanów, doszedłszy nawet do Europy.

Jednocześnie zaszły wielkie zaburzenia w powietrzu. W sąsiedztwie Krakatau dały się czuć gwatowne huragany, po całym świecie zauważono niezwykłe wiatry i wiry powietrzne. Odgłosy wybuchu słychać było przeszło o trzy tysiące wiorst dokoła.

Nie tylko jednak na lądzie stałym, na wysokich górach znajdują się wulkany. Wybuchają one czasami i na morzu. Żeglarze, pływający po morzach, widzieli nieraz, jak w pewnem miejscu morze zaczyna się wydymać, podnoszą się wielkie bałwany, dokoła pływają ugotowane ryby i inne morskie zwierzęta, wylatują z pod wody rozpalone żużle i kamienie. Czasami z tych popiołów i kamieni utworzy się jaka wysepka, która zwykle po niedługim czasie znika z powierzni, podmyta wodą. Bywa jednak i tak, że wulkan podwodny wyrzuca płynną lawę, która twardnieje i powoli formuje się w ląd stały, tworząc osobną wyspę. Takich wysp wulkanicznych sporo jest na oceanach.

Nie wszystkie kraje jednakowo narażone są na trzęsienia ziemi i wybuchy wulkaniczne. Nasz kraj np. nie podlega tym kataklizmom; lud tu pod względem tych klęsk żyje spokojniej, niż gdzieindziej.

Są kraje, w których ludność musi ponosić wielkie wysilki, aby zwalczyć niebezpieczeństwa ze strony rozszalałych żywiołów. Tak np. Holandya położona jest tak nizko, że morze zalałoby ją, gdyby mieszkańcy nie zabezpieczyli się przed jego zalewem specyalnemi groblami i tamami. Wieki całe Holendrzy walczą z morzem i potrafili tak je ujarzmić, że żyją w swym kraju bezpiecznie, dając wszystkim przykład wytrwałości w walce z żywiołami i niebezpieczeństwami.

Nasz kraj jest spokojny, ziemia urodzajna, nie wiele wymagająca wysiłków. To też brak u nas tej energii i wyrobienia, jakie widzimy u innych ludów. A że wszystkie bogactwa naturalne kraju wyczerpują się, że żyzność ziemi też jest ograniczona, więc — przy ludzkiej niezaradności, braku energii i pracy, już i w naszym kraju daje się ludziom bieda we znaki. Niejeden porzuca swą ziemię, i wędruje za morza, do owych dalekich a niebezpiecznych krajów, aby sobie dolę poprawić. Otóż najlepszy środek poprawy bytu — jest energia i praca, wytrwałość niczem się nie zrażająca w dążeniu do udoskonalenia nie tylko własnego życia, własnej duszy, ale i tej ziemi-karmicielki, na której żyjemy.

Z życia maryawickiego.

O szkołach w Łodzi.

Dziś pragnę pomówić z Wami, Bracia, o sprawach szkolnych w naszej Łodzi.

Wogóle szkolnictwo w Łodzi pozostawia wiele do życzenia. Dość powiedzieć, że półmilionowa Łódź posiada zaledwie parę średnich zakładów naukowych i kilkadziesiąt szkół elementarnych.

Rozwojowi szkolnictwa w naszem mieście stoi na przeszkodzie, między innemi, podział na szkoły niemieckie i polskie. Łódź ma dwie komisye szkolne, niemiecką i polską. Każda z nich stara się jaknajwięcej zgromadzić funduszów w swej kasie, a że Polacy—to przeważnie biedni robociarze i wyrobnicy, przeto komisya polska stale choruje na deficyt.

Od dwóch lat istnieje u nas trzecia komisya szkolna, mianowicie maryawicka. Powstanie szkół maryawickich w Łodzi zawdzięczać należy pragnieniu oświaty, zapałowi do nauki u maryawitów z jednej strony, i prześladowaniu dzieci maryawickich—z drugiej. Maryawici chcieli się uczyć, chcieli posyłać swe dzieci do szkół, lecz nie było dla nich tam miejsca, a jeśli się które dziecko uczyło, to nauka jego była zatruta prześladowaniem. Wobec ciągłych skarg rodziców i dzieci, wobec próśb i nalegania o założenie własnych szkół, kapłani nasi wystąpili do komisyi szkolnej polskiej z propozycyą, aby oddano dwie szkoły elementarne wyłącznie na ich użytek, przez co uniknie się waśni i nieporozumień.

Ale komisya polska na to się zgodzić nie chciała, wolała raczej, aby maryawici założyli własną—trzecią już w Łodzi kasę szkolną i zorganizowali własną komisyę szkolną. Tak się też stało. Już drugi rok

funkcyonują trzy szkoły maryawickie w Łodzi, w ktorych pracuje czterech nauczycieli.

Lecz założeniem czterech sal szkolnych kwestya szkolna dla naszych braci nie została jeszcze załatwiona. Przeszło połowa dzieci nie może się w tych salach pomieścić i z nauki nie korzysta. A nadto—na Bałutach, olbrzymiem przedmieściu Łodzi, gdzie najwięcej mieszka maryawitów, wcale szkoły maryawickiej niema.

Zaczęli tedy kapłani nasi starania o założenie szkoły Bałuckiej. Gmina Radogoszcz, do której Bałuty należą, zgodziła się uwolnić maryawitów od składki szkolnej na szkoły gminne—z chwilą gdy założą własną szkołę. Nadto, obiecała dać zapomogę na urządzenie mającej się założyć szkoły. Maryawici znów zobowiązali się utrzymywać szkołę i dać dla niej pomieszczenie. Jednocześnie zarząd parafii św. Franciszka z Asyżu, do której Bałuty należą, ze względu na ubóstwo maryawitów, prosił władze szkolne o wyasygnowanie rocznej zapomogi w ilości rb. 500, na opłatę nauczyciela.

W tych dniach otrzymaliśmy wiadomość, że p. kurator okręgu naukowego warszawskiego przychylił się łaskawie do naszej prośby, kredyt przyznał i szkołę zatwierdził.

Ale wywiązała się nowa nieoczekiwana trudność. Oto zarząd gminy Radogoszcz o szkole maryawickiej dla Bałut wiedzieć nie chce, gdyż pomieszczenie dla niej znajduje się w domu parafialnym przy ul. Franciszkańskiej № 27, a zatem w obrębie miasta. Jest to trudność nieoczekiwana i nieuzasadniona. Znamy takie wypadki, gdzie szkoły gminne znajdują się na terytoryum miast lub sąsiednich gmin. Tak np. w mieście Kałuszynie oprócz szkoły miejskiej istnieje szkoła gminna gminy Chróścice.

Jeżeli tam wolno było gminie urządzić szkołę na terytoryum do gminy nie należącem, to czemuż nie można tego uczynić u nas w Łodzi? Tembardziej, że kościół św. Franciszka i dom parafialny leżą prawie na granicy miasta i Bałut, że parafianie na to wybudowali dom, aby w nim były szkoły, że obok kościoła dzieci będą miały opiekę moralną większą niż gdzieindziej, że pomieszczenia takiego, tak wygodnego w Bałutach nie znajdzie, a gdyby i było, to trzeba za nie słono płacić, gdy tu jest bezpłatne.

W trudnościach tych widzimy tylko coraz wyraźniej świętość naszej Sprawy. Bo rzeczy dobre i Boże zawsze napotykają na przeszkody. Widzimy też nieprzychylność naszych współobywateli dla najlepszych nawet zamiarów i usiłowań, jeśli one wychodzą od maryawitów. Nam się zdaje, że nie tylko nie utrudniać, ale przeciwnie na wszelki sposób pomagać należy w zakładaniu szkół i szerzeniu oświaty. Oświata nikomu nie zaszkodzi, owszem każdemu pomoże. Maryawici pragną oświaty ludu, pracują dla niej i chcą najwyższego jej rozwoju, — bo wiedzą, że prawdziwa oświata prowadzi do udoskonalenia — i jednostki i społeczeństwa. Tylko ciemnota i nieuctwo podatne są na wszelkiego rodzaju złe wpływy.

Mamy nadzieję, że przezwyciężymy wszelkie przeszkody i wkrótce dzieci maryawickie z Bałut zaczną korzystać z dobrodziejstw szkoły, co im da możność uniknięcia zgorszenia ulicy, w jakiem się obecnie obracają.

A. G.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Uroczystości w Petersburgu.** D. 19 b. m. o godz. 10 min. 45 rano Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Wielkich Książąt i świty obszedł zebrane w salach Pałacu Zimowego oddziały wojska i raczył je pozdrawiać. O godz. 11 rano odbyło się Najwyższe wyjście do soboru. Poprzedzani przez urzędników dworskich raczyli kroczyć: Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Marya Teodorówna, a za nimi Wielcy Książęta i damy Dworu. Po

nabożeństwie składali przysięgę, z powodu dojścia do pełnoletności, Wielki książe Dymitr Pawłowicz i Książe Sergiusz Jerzowicz. Poprzedzani przez procesyę religijną Ich Cesarskie·Mości, Wielkie Księżne i Wielcy Książęta skierowali się przez sale pałacowe ku Jordanowi. Najjaśniejsza Pani i Wielkie Księżne, odprowadziwszy procesyę do westibulu, raczyły udać się do pokojów wewnętrznych. Najjaśniejszy Pan i Wielcy Książęta raczyli udać się z procesyą na Jordan i być obecnymi na uroczystości święcenia wody. Gdy krzyż święty pogrążono w wodę, rozległy się salwy artyleryjskie z murów twierdzy na brzegach Newy. Po skończeniu święcenia wody, odprowadziwszy procesyę religijną do soboru, Najjaśniejszy Pan raczył być obecny na ceremonii odniesienia chorągwi i sztandarów i udał się do pokojów. Zaproszone do pałacu Zimowego ciało dyplomatyczne, przyglądało się przejściu procesyi religijnej i obrządkowi święcenia wody z sali Mikołajewskiej i miało szczęście pokłonić się Ich Cesarskim Mościom podczas powrotu Najjaśniejszej Pani i Najjaśniejszego Pana. Po skończeniu uroczystości odbyło się w pokojach wewnętrznych Najwyższe śniadanie, a w salach pałacowych urządzono śniadanie dla ciała dyplomatycznego, ministrów, świty, urzędników Dworu, duchowieństwa i wychowańców korpusów kadeckich. Po śniadaniu Najjaśniejszy Pan odjechał do Carskiego Sioła, a Najjasniejsza Pani udała się do pałacu Aniczkowskiego.

— **Śluby zagraniczne.** Senat wyjaśnił, że zawieranie ślubów kościelnych obowiązuje poddanych rosyjskich wyznania katolickiego i in. zawsze i że nie traci mocy prawnej w razie pobytu poddanego rosyjskiego zagranicą. Slub więc cywilny, zawarty przez poddanego rosyjskiego zagranicą, jest nieważny w Rosyi, gdyby nawet forma zawarcia małżeństwa była zgodna z prawami tego państwa, na którego terytoryum ten ślub był zawarty.

— **Pierwsza szkoła.** W Białymstoku otworzono pierwszą szkołę fabryczną, założoną z funduszów fabrykantów i pobierającą zapomogę od skarbu.

Szkoła obliczona jest na 150 dzieci, nauka jest bezpłatna.

— **Strajk tysiąca szewców.** Zastrajkowało w Warszawie około tysiąca szewców, wyrabiających obuwie t. zw. II gatunku. Strajk ten wywołało dążenie właścicieli pracowni do zmiany warunków pracy.

— **Gimnastyka w szkołach.** W łódzkich szkołach rządowych zaprowadzona będzie wkrótce gimnastyka rządowa. Zaprowadzona już w niektórych szkołach gimnastyka sokolska straci zupełnie prawo istnienia.

— **Biuro pośrednictwa pracy.** Gubernator piotrkowski wydał pozwolenie na otwarcie w Łodzi prywatnego „biura pośrednictwa pracy sezonowej dla robotników i urzędników".

Działalność biura rozszerzona być może wyłącznie na gubernię piotrkowską; księgi biurowe mają być sznurowane i zatwierdzone przez władzę.

Jeśli pośrednictwo przyniesie szkodę jednej lub drugiej stronie—pracownikowi lub pracodawcy — to szkodę tę pokrywa biuro, które składa kaucyę w sumie tysiąca rb.

— **Ohydne morderstwo.** Niedaleko od Warszawy, w lesie folwarku Barzęcin pod Ożarowem, na kasyera leśnego i jego pisarza dokonano krwawego napadu. Bandyci wymordowali w okrutny sposób dwie rodziny (8 osób); zostało przy życiu tylko dwuletnie dziecko—jedyny świadek zbrodni. O grabieży doniósł sołtysowi stróż leśny, tuż obok mieszkający, którego wraz z żoną bandyci skrępowali i postawiwszy jednego ze wspólników z rewolwerem na straży, nie pozwolili się ruszyć. Wobec niejasnych zeznań stróża i jego żony, aresztowano go do czasu wyjaśnienia sprawy.

ZAGRANICZNA.

* **Kolej przez Persyę.** W tych dniach utworzyło się konsorcyum kapitalistów: angielskich, francuskich i rosyjskich z kapitałem 2 milionów fr. w celu rozpoczęcia studyów budowy kolei przez Iran.

W tym wypadku chodzi tylko o studya, dlatego, że samo zbudowanie nowej kolei, która będzie konkurowała z koleją Bagdadzką, wymaga jeszcze długich pertraktacyi politycznych i finansowych, studya zaś rozpoczną się dlatego, żeby Rosya i Anglia mogły się porozumieć co do kierunku przyszłej linii kolejowej przez sfery ich wpływów w Persyi.

* **Mrozy.** W całej Anglii panują niebywałe mrozy, połączone z zamieciami śnieżnemi. W wielu miejscach komunikacya kolejowa uległa przerwie.

* **Telegraf bez drutu w nowej roli.** Niebawem powstanie w Niemczech nowa instytucya, uchwalona właśnie przez państwowy urząd pocztowy. Oto w Fuldzie zbudowana będzie centrala dla regulowania, przy pomocy telegrafu bez drutu, zegarów we wszystkich większych miastach niemieckich. Z wieży, wysokości stu metrów, co minuta płynąć będą fale elektryczne, które posuną o minutę strzałki na tarczach wszystkich zegarów, posiadających przyrządy odbiorcze. Koszt tego urządzenia, zapewniającego całym Niemcom dokładność w mierzeniu czasu, ma być stosunkowo bardzo nieznaczny.

* **Aresztowanie morderców.** Z Grodziska nadchodzi wiadomość, iż w niedzielę straż ziemska aresztowała 7-u sprawców potwornej zbrodni pod Ożarowem, gdzie jak wiadomo, zamordowano 8 osób. Aresztowani są to włościanie okoliczni. Zabójców wydał chłopiec gajowego, który ich wszysztkich znał z imienia. Aresztowano również gajowego, jako współwinnego. Zabójcy zabrali podobno tylko 200 rubli. Jeden z zamordowanych, Erdberg, bronił się rozpaczliwie, strzelając z rewolweru. Napadających było 16.

* **Przeciw motu-proprio.** Podczas odczytywania w katedrze serajewskiej papieskiego motu-prioprio, dotyczącego organiczenia dotychczasowej liczby świąt, doszło do hałaśliwych demonstracyi przeciw ograniczeniu. Demonstracye przybrały charakter tak ostry, że policya musiała przywrócić porządek.

Z prasy.

Wzrost pijaństwa.

Poseł Władysław Żukowski podaje w „Kurjerze Warsz.“ sprawozdanie ze zwych badań co do wzrostu spożycia alkoholu w państwie w ostatniem pięcioleciu. Z danych tych wynika, że w niektórych miejscowościach spożycie alkoholu wzrosło, np. w Moskwie o 8,3 proc., na północy (gub. archangielska i wołogodzka) o 8,6 procent. W innych znów guberniach spożycie alkoholu znacznie spadło. Takimi są gubernie małorosyjskie, środkowe i południowo-zachodnie, przedtem klasycznie pijackie. Największą trzeźwością odznaczają się Litwini.

Wybory gromadzkie.

(Zdarzenie prawdziwe).

Błysnęło wiosną słonko, zczezły z pól brudne śniegi, już zakwitł i pierwiosnek modry, a ptaszynka polna z wesołym szczebiotem zawisła w przestworzu. Cała natura powstała do życia, — więc też i powolny nasz polski gospodarz przeciera swe oczy, czas bo i jemu pomyśleć o ciężkiej czekającej go pracy.

Na północnej krawędzi naszego kraju wśród falistych pól leży maleńka osada F.

W piękny dzień marcowy o rannej porze przebiega ulicami biednej tej mieściny urzędnik gminny z głośną grzechotką w ręku. Licha połatana sukmana, wielkie „kłąpie“ (drewniane wydrążone obuwie powszechnie tu używane, w które cała stopa wchodzi) na nogach—świadczą o wysokości urzędu jego. Postawa pełna godności, mina surowa, jak na urzędnika przystało.

Na odgłos grzechotki wybiega dzieciarnia w koszulinach brudnych, z rozczochranemi główkami; gdzieniegdzie wychyli się postać niewieścia.

— Panie, a co to będzie? — zapytuje jakaś ciekawska o wychudłych policzkach a dużych wargach.

— Pan wójt ogłasza zebranie posadzkie; będzie obiór pasterza — i nie oglądając się, człapie dalej w swych niezgrabnych „kłąpiach“, grzechocąc i rzucając po drodze tę samą odpowiedź.

Poruszyło się po domach; w niejednym doszło do kłótni, jak to bywa zwykle w naszem życiu szarem. Wreszcie kobiety wyprawiają mężów, przyoblókłszy ich wprzódy odświętnie. Bo to ma być zebranie „posadzkie“ (wyłącznie z osady samej), więc zbiorą się tylko panowie obywatele miasta F. bez chłopstwa.

Na zewnętrznym rynku ożywienie, zwłaszcza około kancelaryi gminnej. Tu

Litwa, — pisze p. Żukowski — odznaczająca się i poprzednio względną trzeźwością, zachowuje ten charakter i w ubiegłym pięciolęciu, wykazując około 0,35 proc. średniego wzrostu, a Żmujdź (gub. kowieńska), której chyba nie dzieje się źle pod względem gospodarczym, wykazuje nawet dość znaczny absolutny upadek ilości spożycia wódki.

A jakże jest u nas w Królestwie Polskiem? Czy naśladujemy narody kulturalne i czy zmiejszamy u siebie pijaństwo? Statystyka p. Żukowskiego mówi wręcz przeciwnie.

Zupełnie nowym objawem jest niepomierny wzrost spożycia wódki w kraju nadbaltyckiem i w Królestwie Polskiem. Na czele w całym państwie idzie kraj nadbaltycki z przyrostem przeszło 12,5 proc. spożycia i zaraz po nim Królestwo z przyrostem 11.1 proc. Szczegółowe liczby, dotyczące Królestwa, tak się przedstawiają w tysiącach wiader:

Nazwa guberni	1907	1908	1909	1910	1911	% przyr. spoż.
Warsz. i siedlecka	1732	1775	1711	1780	1924	8%
Piotrk. i kaliska	1644	1706	1687	1783	1935	17,7
Łom. płocka i suw.	439	450	440	426	443	1
Lub. rad. i kiel.	940	965	926	945	1039	10
Ogółem	4805	4846	4764	4934	5340	11,1%

Jest to tem smutniejsze, że jak twierdzi p. Ż. — dotąd Królestwo odznaczało się względną trzeźwością, i niższym przyrostem spożycia alkoholu w stosunku do reszty państwa. Ze wszystkich zaś gubernii największy wzrost pijaństwa przypada na gub. Piotrkowską i nuturalnie na Łódź. Pod tym względem gubernia ta zajmuje pierwsze miejsce.

Zaskoczony tak nieoczekiwanym wynikiem swych badań, poseł Ż. przypuszcza, że agitacya za wstrzemięźliwością, ciesząca się w Rosyi opieką władzy, napotyka u nas ze strony tejże włady na przeszkody. Zwraca się więc p. Ż. do swych czytelników z prośbą, aby mu donosili o każdym wypadku przeszkadzania ze strony władz miejscowych akcyi społeczeństwa. Na to „Głos Warszawski“ czyni taką uwagę:

Niestety, główną przeszkedą jest, zdaje się, tutaj apatya społeczeństwa, które nie czyni nic prawie w zakresie walki z pijaństwem.

Statystyka posła Ż. jest bardzo smutna i dowodzi stopniowego i wciąż postępującego zatruwania naszego społeczeństwa alkoholem. Powinna ona pobudzić nas maryawitów do tem większej energii w zwalczaniu pijaństwa i dążeniu do absolutnej trzeźwości.

---

podążają panowie obywatele; każdy zacisnąwszy czapkę na uszy, mając ręce w tył splecione, szerokiemi krokami zmierza ku izbie parlamentarnej. Tu i owdzie grupki mężczyzn; co chwila ktoś się zbliża, wtedy wszyscy przyjacielsko ręce sobie podają; rzekłbyś: niema, jak tutaj.

Uradzono wybrać biednego Ksawerego. Jakoś nikomu nie przyszło na myśl, że jest on maryawitą.

Kiedy już całe niemal ciało dyplomatyczne stanęło do ordynku, sołtys, pan S., w obecności wójta p. Z. zagaił obrady przedkładając powód zwołania tak zacnych obywateli.

Pan wójt zaproponował Ksawerka, a wszyscy jak jeden mąż zawołali: „Zgoda! niech będzie Ksawerek!“

— A ja nie chcę — protestuje potężnym głosem z widocznem podnieceniem p. Dominik F.

Wszystkich oczy zwróciły się na niego. P. Dominik to najbogatszy mieszczanin, ożeniony przecież z siostrzenicą jakiegoś z pobliża proboszcza. Po śmierci dobrodzieja stał się panem całą gębą, ma kilka domów, a wielka kamienica murowana w rynku również do niego należy.

— Co to, — woła p. Dominik — niedowiarek nasze bydło chrześcijańskie będzie pasł? I wy chcecie niedowiarka, mankietnika? Nie, jakem obywatel F., nigdy mankietnik od nas nic nie dostanie! Niech piorun trzaśnie z mankietnikami! Co... kozłów, mankietników obierać? Jeszcze nasze bydło od nich się zarazi.

I polały się z ust rozwścieczonego p. Dominika słowa ohydne pod adresem biskupa maryawitów, proboszcza i całej społeczności maryawickiej.

— Racyę ma pan Dominik — odzywa się p. Józef K. — nie potrzeba nam mankietnika, chyba że pójdzie do spowiedzi — perorował — zrobi wyznanie wiary, przeprosi, jak się patrzy, proboszcza naszego, to mu pozwolimy, inaczej nie

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Wskutek skąpych dowozów, targ warszawski przeszedł w usposobieniu zwyżkowem, szczególnie dla żyta, którego zapasy w młynach zmiejszyły się. Młynarze chętnie zawierali tranzakcye po cenach droższych. Ceny wogóle były wyższe, niż w zeszłym tygodniu, o 25—30 kop. na korcu. Spodziewać się jednak można, że przy większych dowozach znowu ceny obniżać się będą tembardziej, że ceny mąki są stosunkowo nizkie. Pszenicę też chętnie nabywano po cenach nieco droższych, niż w zeszłym tygodniu.

Pszenica wyborowa w płac. i żąd.	7.60—7.80.
„ biała, średnia i dobra	7.30—7.50
„ pstra	7.00—7.25.
Żyto wyborowe w pł. i żąd.	5.65—5.75—5.85.
„ średnie obsadz. i dobre	5.40—5.45—5.60.
Jęczmień 2-rzęd. wyborowy	5.75—5 80—6.00
„ średni	5.40—5.60.
„ 4-rzędowy	4.90—5.10.
Owies wyborowy	4.25—4.35.
„ średni	4.00—4.20.
„ ordyn.	3.70—3.80.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.70—3.85.
Kartoflana mączka za pud.	1.45—1.60.

Wszystko f-co kolej.

MĄKA. Usposobienie dla mąki pszennej wzmocniło się w tygodniu ostatnim, w zależności od zwyżki cen zboża i zmniejszonych zapasów. Ceny podwyższono o 25 kop. na worku.

Notowano mąkę pszenną z młyna parowego „Słodowiec“:

№№ 4/0—12.10, 3/0—11.50, 2/0—1.100, 2a/0—10.50, 1/0—9.75, 1a—9.25, 1—8.75, 2a—8.25, 2—7.00.

Ceny za worek 200-funtowy; w sprzedażach średnich przy tranzakcyach hurtowych rabat 25 kop. na worku.

Mąka żytnia również mocniej, 7.00 do 7.25 za worek.

OTRĘBY. Usposobienie dla otręb stałe i mocne. Ceny w Warszawie za pszenne 86 do 88, żytnie do 92 i 95 za pud Przy odbiorze na stacyi granicznej o koszt frachtu wyżej. Na rynkach rosyjskich mocno. Zagranicą również usposobienie mocne utszymuje się. W Hamburgu notowano pszenne do 96¼, żytnie do 100½ kop. za pud. Otręby jęczmienno w Warszawie 86 do 95 — na stacyi granicznej 100 do 105 kop. za pud.

MAKUCHY. Słabo. Rzepakowe 1.05 — 1.10, lniane 1.15—1.18—1.20 za pud z odbiorem w Warszawie.

KONOPIE. Bardzo mocno. Zapasy małe. Zapotrzebowanie dosyć znaczne. Gat. I notowano do 6.20, gat. II—6.20 za pud, poślednich brak.

CHMIEL. Obrotów nie było, nastrój w zasadzie u nas mocny.

WEŁNA. W handlu wełnianym w dalszym ciągu panuje zupełna cisza. Na pozostałe zapasy wełny brak reflektantów. Ceny zaś pomimo ciszy pozostają bez zmian mocne. Na prowincyi zapasy wełny są również ograniczone i takowe znajdują się obecnie tylko w rękach spekulantów, którzy są teraz chętni do sprzedaży po cenach

---

chcemy. A coby to nasi księża powiedzieli, mielibyśmy co słuchać, a karteczek do spowiedzi byśmy nie dostali. Bez spowiedzi mamy chodzić?..

— Oho! pamiętacie panowie — mówi Tomasz S., — co spotkało wieś Wólkę, że trzymała Ksawerka przez trzy lata pasterzem; cała wieś za karę bez spowiedzi chodzi.

— Tak, tak, potwierdzili obywatele F. i K., — proboszcz nie przyjął nikogo z całej wsi do spowiedzi.

Zrobiło się zamieszanie. Na maryawitów, niemych świadków tak oryginalnych debatów, spadł grad wyzwisk i szykan. Gorliwcy, włożywszy ręce w kieszenie, wołali: „Niedowiarki... poszli na inną wiarę, to nie powinni nachodzić się tutaj“.

Jedni tylko Niemcy-koloniści stanęli w obronie maryawitów, a niektórzy z nich mówili: „no, jakby tak wam przyznano samorząd, to już przyszłoby nikomu nie żyć przy was, ktoby był innej wiary“.

Wśród maryawitów powstają głosy: „Obierzcie, kogo chcecie, nam wszystko jedno, lecz pocóż ubliżacie?“

Ktoś krzyknął: „Panowie, obierzmy pasterzem p. Dominika!“

Zerwał się huragan śmiechu, a p. Dominik sponsowiał cały. „Ś....a!“ krzyknął.

Niektórzy z poważniejszych gospodarzy zwrócili się do wójta, by przywołał do porządku zwaśnionych, lecz ten urzędnik, nie chcąc się nikomu narażać, roześmiał się dyplomatycznie mówiąc: „e, nic z tego nie wyjdzie“.

Jeden z przychylnych maryawitom odezwał się: „Więc maryawici już przepadli, nie mają żadnych praw?!“ — „Niedoczekanie ich!“ — ktoś zawołał.

Powoli uciszyło się wszystko. Obywatele zacnego grodu F., nie uchwaliwszy nic stanowczego, rozeszli się do swoich domów. Ksawerek maryawita na wyborach przepadł.

---

przystępniejszych. W interesie kontraktowym tendencya i ceny pozostają mocne.

ZIEMNIAKI. Z powodu mrozów ruch w handlu ziemniakami ba"dzo mały — tylko na bieżące potrzeby. Przewóz niemożliwy — usposobienie przeto mocne i w detalu ceny wysokie do 12 kop. za garniec. Dają się słyszeć obawy o przechowanie ziemniaków.

CUKIER. Tendencya ze względu na blizkie obrady konferencyi cukrowej brukselskiej w dalszym ciągu wyczekująca.

Koniczyna biała wyborowa bez szczawiku dochodzi w cenie do 107 i 107 rb. za korzec i jest poszukiwana, gdy średnie gatunki po 96, a niższe od 90 rb. za korzec — niezbyt łatwo znajdują nabywców.

Koniczyna czerwona od 58 do 60—62 a wyborowa zupełnie czysta, bez babki i bez kanianki, po 65 do 70 jest poszukiwana.

Koniczyna szwedzka czysta 60—63.

Przelot 55 do 60 i 62 za wyborowy.

Tymotka—również drożeje, 48 do 50—52 rb. za korzecz.

Wyka i pelucha słabiej 7.00—7.50 rb. za korzec.

Łubiny bardzo mocno. Niebieski 5.50—6.00, żółty 6.50—7.00 za korzec płacono.

Seradella mocniej 2.10 do 2.40 za pud.

RZEPAK. Bezczynnie przy niewielkiem zaofiarowaniu. Na prowincyi notują 9.50 - 10.50 za korzec, zależnie od gatunku i miejscowości. Obroty prawie żadne.

OLEJE roślinne. Usposobienie niejednolite, dla oleju lnianego bardzo mocne, dla innych mniej pomyślne. Olej lniany rosyjski 6.50, 6.75 do 6.85 za wyborowy ryski fabryki Szmidta 8.10 za pud wraz z beczką. Olej słonecznikowy przy większym zaofiarowaniu 5.40, 5.50, 5.60, bawełniany 5.85, 5.90 do 6.00 za pud. Olej rzepakowy surowy 5.50 do 5.60, rafinowany 5.90, 6.00, 6.10 za pud. Obroty normalne.

OLEJE mineralne mocno. Olej maszynowy Chybajewa № I i II — 2.35 za pud.

OLEJE cylindrowe — również mocno. Kezbek 3.50, Elbrus 3.60, Gloria 4.50 za pud.

OLEJ kokosowy — nieco słabiej zależnie od marki C i CI 7.50, 7.60 do 8.10, wyborowy Cochin CC—do 8.80, a masło kokosowe Cochinol — 9.00 za pud przy opakowaniu jednofuntowym.

OLIWA do maszyn 11.40, 11.60, do palenia 12.00 do 12,40 za pud.

SKÓRY. Usposobienie dla skór wołowych i krowich nieco osłabło z powodu zastoju w garbarniach. Notowano skóry ciężkie od 75 f. i wyżej 19 do 20, lekkie do 75 funtów wagi całej sztuki 17 do 18 kop. za funt; skóry prowincyonalne nieco niżej. Skóry krowie suche 7.00 do 8.00 za sztukę suchych.

Skórki cielęce w dużem zapotrzebowaniu dla miejscowego przerobu i na wywóz zagranicę. Warszawskie 2.25 do 3.25 za pud, prowincyonalne suche 12 do 18 za pud.

Skórki baranie 75 do 85 kop. za sztukę zwyczajnych z szerścią.

Skóry końskie 6.00 do 7.00 za sztukę zależnie od wielkości i jakości.

ŁOJ. Usposobienie na aukcyach w Lonoynie dosyć mocne. Notowano łój barani 34½ do 38¼ szyl. za cent., wołowy 32 do 34½ szyl. U nas w Warszawie łój kalkuluje się barani i wołowy w większych partyach po 7.90 do 8.00, na pojedyńcze beczki 8,00 do 8,10 za pud.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 55—56, deserowe II gat. 52—53, bryłowe 54 — 55, solone I gat. 50—51, solone II gat. 45—46, solone III gat. 41 do 42.

(„Nowa Gazeta“ № 34).

W dniu 4-ym Lutego r. b. na sumie w Kościele Św. Franciszka w Łodzi przy ulicy Franciszkańskiej № 27, odbędzie się uroczystość 50-cia zaślubin Balbiny i Walentego Białobrzeskich, na którą mają zaszczyt prosić krewnych i znajomych

Jubilaci.

KALENDARZYK.

Styczeń

25	Czwartek	*Nawróc. św. Pawła Apost.*
26	Piątek	Polikarpa B. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.